Numer 157. Lwów dnia 12. Lipca 1871 — Środa. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.— półrocznie 7 złr.— ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.— miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr.— ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr 80 ct. (18 franków) — do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków) — do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄. Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*" i „*Unii*" A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".
(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 12. lipca.

Z odroczeniem sesyi Rady państwa na czas nieograniczony wchodzi austryacki parlamentaryzm w letnią fazę bezczynności. „Saison morte" panująca w całej Europie z wyjątkiem Francyi, rozpościera się i nad politycznym światem austryackim, pozostawiając ruchliwemu dziennikarstwu swobodne pole do rozpuszczania baśni, bajek i domysłów wszelkiego rodzaju. W braku pozytywnych wiadomości zapełniają się szpalty gazet czemkolwiek — wszak muszą być zapełnione.

A jest z czego snuć pajęczą tkankę kombinacyj w tej wiecznie niezdecydowanej, do nieskończoności prowizorycznej Austryi. Ugoda z Czechami z Galicyą, zagadkowe plany hr. Hohenwarta, wszystko to da się omawiać i obracać na wszystkie strony bez obawy, by kiedykolwiek materyał mógł się wyczerpać. Ot naprzykład tak drobna stosunkowo sprawa, jak nominacya namiestnika dla Galicyi, iluż to wersyom nie uległa w przeciągu dwóch ostatnich tygodni. Już było niedawno pewnem, że hr. Gołuchowski przyjął ofiarowaną mu posadę, dziś jest to już rzeczą wątpliwą, jutro może rozgłoszą, że podobnej oferty hr. Gołuchowskiemu wcale dotąd nie czyniono. A reszta punktów przedugodnych delegacyi polskiej? Jeden dopiero przyjęty t. j. spolonizowanie Uniwersytetu lwowskiego, lecz i temu *Dziennik Polski* stanowczo zaprzeczył, chociaż tym razem oczywiście złapał się nieborak.

O ugodzie czeskiej, doprawdy boimy się pisać, by nie zmistyfikować mimowoli czytelników. Znajduje się ona obecnie w jakiemś stadyum nieokreślonem, zagadkowem. Lecz kto wie, może już jutro donieść będziemy mogli na tem miejscu, że Dr. Rieger mianowany został ministrem dla Czech Hr. Hohenwart lubi bowiem robić siurpryzy.

Jednem słowem sytuacya obecna jest niejasną i bałamutną, i wielkiego trzeba sprytu, aby, jak mówi *Gaz. Nar.* módz się „zoryentować."

(Z) Liberalizm dzisiejszy i polityka p. Beusta.

Pan Beust w swej polityce zerwał z całą tradycyą austryackiej monarchii, z tradycyą, która sama jedna blaskiem uroczym otaczała dynastyę Habsburgów. Pan Beust chełpił się aż do przesytu ciągłą chęcią utrzymania spokoju, zasadą polityki wolnej ręki, nieinterwencyi, biernej obserwacyi. Może to obałamucić niejednego, ale czemże to jest w rzeczywistości? nicością polityczną, i najlepszym dowodem, że polityka p. Beusta burzy a nie buduje. Jak każdy człowiek w pracy swego życia powinien mieć ideę przewodniczącą, powinien pytać o wolę kierującej nim Opatrzności i iść za jej głosem, tak prawdziwy mąż stanu powinien mieć także przewodnią ideę, do której urzeczywistnienia dążyć ma ciągle, powinien uchwycić nić dziejową mocarstwa, którego politykę prowadzi, i prowadzić je torem przez Boga wskazanym. Ale polityk jak p. Beust, który ma tylko ten cel, jak sam wyznaje, nie robić nic stanowczego pod tym względem, do niczego się nie mięszać i w niczem nieokazać samoistności, taki zaiste nie wiemy, czy godzien zajmować stanowisko, jakie p. Beust zajmuje obecnie. Ale p Beust jest liberałem par excellence, ojcem dzisiejszej liberalnej ery w Austryi, więc nie ogląda się wcale na wymogi loiki, o konsekwencye bynajmniej się nie troszczy.

Zwolennik nieinterwencyi, gdzie idzie o obronę najświętszych praw katolickich obywateli austryackich, rozczula się na wiadomość o napadzie na Żydów w księstwach Naddunajskich, pisze sążniste noty w tej sprawie, i wszędzie lubi wściubić swoje trzy grosze A chociaż nie zawsze na tem z honorem wychodzi, nic mu to nie szkodzi, bo ma strusi żołądek.

Lecz nie zapominajmy, że p. Beust liberał, więc w jednem przecież jest konsekwentnym, w tem, co najgorętszym w jego sercu płonie ogniem, a co widząc liberały, wszystko inne chętnie mu odpuszczają, a to w nienawiści do kościoła katolickiego. O tu już nie zna on żadnego hamulca, tu się już na nic nie ogląda; ani na przeszłość dziejową Austryi, ani na oczywiste warunki dobra monarchii, ani na posłannictwo katolickiego mocarstwa, ani na głos tylu milionów katolickich poddanych; on liberał, ergo nienawiść do kościoła katolickiego, jest jego bodźcem działania.

Bo któż popchnął Austryę w przepaść złowrogą, w której brnie obecnie? kto rozdmuchał tę walkę religijną, jaka dzisiaj wre w łonie monarchii, a która prędzej czy później przyprawi ją o zgubę niechybnie? Kto faworyzował Herbstów i Giskrów, a w obec Stolicy Apostolskiej zajął stanowisko, jakiego minister Sułtana nie zajął? Kto tak bezwzględnym na głos katolickich obywateli? Kto słowem taki zaślepiony w nienawiści, że niczego nie widzi, niczego się z przykładu cudzego nieszczęścia nie nauczył? Oto p. Beust, słusznie nazwany grabarzem Austryi.

Lecz p. Beust liberał, więc nie od razu powie co myśli, ani od razu okaże się w całej swej rzeczywistości Więc najpierw zapewnia o swej tolerancyi, zapewnia o szanowaniu uczuć katolików. Deputacyę, jeżeli się nie mylimy, wiedeńskiego kasyna katolickiego zapewniał, że uszanuje kościół katolicki, którego wpływ dobroczynny uznaje jak należy, i że mu droższemi sprawy kościoła tego, jak niejednemu katolikowi. Tak mówi na zewnątrz, jota w jotę jak liberalizm ze swem hasłem: tolerancya, wolność braterstwo. Ale w sercu co myśli ten wróg kościoła — co robi za kulisami? Oto urządza h e c e konkordatowe, przeprowadza (a w jaki sposób, pouczył nas o tem ks. Greuter w swoim procesie) ustawy konfesyjne, zapewniając że szanuje wolność kościoła, podnieca walkę przeciw Soborowi, prześciga w tem p. Bismarka i podżega innych do tego buntu. A w końcu — i tu prześcignął sam siebie — z miną uradowaną idzie winszować posłowi Ojca św., że tenże dożył lat Piotra św. — a równocześnie uznaje rabunek dokonany na Stolicy świętej.

Judasz pozdrawiając A v e R a b b i — zdradził Chrystusa Pana.

Lecz p Beust liberalny u władzy — więc musi być dla innych bezwzględnym i tyrańskim. Dowiedliśmy tego. Na widok strasznej zbrodni, bezkarnie popełnionej na świętym starcu watykańskim oburza się ludność katolicka Austryi. Wraz znią Episkopat cały jednomyślnie zanosi prośbę gorącą, by minister apostolskiej monarchii, ujął się za Ojcem św. nie orężnie, ale tylko przez potępienie tej zbrodni.

P. Beust chociaż tak łaskaw dla wszystkich, chociaż na „schücenfeście" przy kuflu piwa ochoczo popisywał się swym oratorskim talentem, który do żydków brodzkich bardzo uprzejmie się wypisał, p. Beust zamknął oczy na dostojeństwo katolickich biskupów, zapomniał nawet o ich politycznem znaczeniu, i postanowił obejść się z nimi jak z żakami, i na petycyę 20 prawie milionów katolików i c a ł e g o E p i s k o p a t u n i c n i e o d p o w i e d z i a ł. A teraz zwracamy się do ludzi uczciwych wszystkich wyznań i wszystkich religijnych przekonań. Niech osądzą takie postępowanie ministra katolickiej monarchii, a pewni jesteśmy że jednego w tej mierze będą z nami zdania.

Lecz pan Beust staje się winnym jeszcze wszelkich gwałtów i zbrodni w Rzymie przez motłoch rewolucyjny popełnionych. Odwołujemy się do zasad naturalnej moralności, którym i p. Beust swego uznania nie odmówi. Qui vult causam, vult etiam effectum. Kto jak p. Beust popychał do zajęcia Rzymu, (vide książkę żółtą i czerwoną) kto moralnie skojarzył się z rewolucyą, a mając obowiązek przeszkodzić jej wybuchowi — bo od czegoż p Beust ministrem spraw zagranicznych — i mogąc jednem słowem to uczynić, skwapliwie uznaje zdobycze rewolucyi i milczy w obec gwałtów przez nią popełnionych, ten jest winnym tych wszystkich gwałtów.

Dowiedliśmy dostatecznie, że to, co cechuje liberalizm to samo jest cechą polityki pana Beusta. Niedziw że on dziś uwielbiany, ale jakie miano da mu mniej zaślepiona potomność i historya?

My zaś jako katolicy i jako Polacy przyłączamy tu głos nasz do powszechnego oburzenia, na jakie aż nadto zasłużył p. Beust i wołamy wraz z katolikami całej Austryi: D r o g a n a m w i a r a, d r o g ą s w o b o d a i w o l n o ś ć k o ś c i o ł a ś w. d r o g i e m i p o m y ś l n o ś ć c a ł e j m o n a r c h i i i c h w a ł a j e j k o r o n y; p r e c z w i ę c z m i n i s t r e m g w a ł c ą c y m p i e r w s z e h a ń b i ą c y m d r u g i e, p r e c z z B e u s t e m.

N. fr. Presse podaje w tłumaczeniu list Thiersa do Papieża następującej osnowy:

„Ojcze Święty!

Hrabia Harcourt zawiadomił mię o zamiarze, jaki Wasza Świątobliwość miałeś powziąść, aby opuścić Rzym i udać się do Francyi.

Zbytecznem byłoby nadmienić, że w przypadku, gdyby Waszej Świątobliwości podobało się wykonać ten zamiar, doznałbyś za przybyciem do kraju, którybyś W. Św. wybrać sobie zechciał, przyjęcia będącego nowym i świetnym dowodem głębokiej miłości, jaką każdy Francuz żywi dla czcigodnej osoby Waszej Świątobliwości, i że nie znalazłby się nikt taki, coby nie czuł się szczęśliwym ponieść największe ofiary, aby zjednać poważanie tej gościnności, którą mielibyśmy zaszczyt udzielić W. Świątobliwości.

Zanim jednak W. Świątobliwość poweźmiesz postanowienie, które jakkolwiek byłoby dla nas zawsze nieocenionym zaszczytem, mogłoby pociągnąć za sobą odpowiedzialność, której wielkość nie da się obliczyć, niech mi będzie wolno przedstawić mądrej rozwadze Waszej Świątobliwości kilka uwag jakie mi zrobić nakazuje wyjątkowe moje stanowisko.

Ogólne stosunki w Europie i nazbyt widoczne niebezpieczeństwa, które dziś bardziej niż kiedykolwiek zagrażają sprawie porządku, wkładają na panujących obowiązek unikania wszelkich wstrząśnień, mogących wywołać nowy wybuch niepohamowanych namiętności.

Ten prąd idei wymagał, że Francya podobnie jak wszystkie inne państwa europejskie, musiała przystać na zjednoczenie Włoch, którego ja sam jak to nie może być W. Świątobliwości tajnem, byłem jednym z najwybitniejszych przeciwników.

Nie będę się dalej rozszerzał nad powszechnie uznaną koniecznością nie narażania obecnego stanu rzeczy. Uwagi, które zamierzam przedstawić W. Świątobliwości, są całkiem odrębnego rodzaju.

Francya, powtarzam, byłaby bardzo szczęśliwą, dając schronienie najwyższej Głowie katolicyzmu, Jest to nadto zaszczyt, któregoby mogły zazdrościć jej wszystkie inne narody. Mimo tego zachodzi obawa, że gdybyś W. Świątobliwość opuścił Watykan, zmniejszyłby się przez to urok, który otacza religijny charakter Waszej Świątobliwości; podobne bowiem postanowienie nie inaczej byłoby dziś tłumaczonem, jak, że jest protestacyą przeciw faktom uznanym z dobrej woli czy z konieczności przez wszystkie prawie państwa europejskie.

Włochy miałyby przedewszystkiem niejakie prawo obruszyć się na tę gościnność, którąby Francya dała W. Świątobliwości: a zawikłania mogące ztąd wypłynąć, mogłyby tylko pomnożyć trudności które biedną moją ojczyznę tak uciążliwie przygniatają. Muszę w końcu równie otwarcie, jak z pełną czcią przedłożyć do ocenienia W Świątobliwości spostrzeżenie, którego przedmiot jest czysto osobisty.

Najwyższa głowa katolicyzmu znajdzie we Francyi wszelkie poszanowanie należne swojemu wysokiemu stopniowi, ale nie będzie nigdy zajmowała tego całkiem szczególnego stanowiska, jakie dlań stworzyła ustawa o rękojmiach, uchwalona przez parlament włoski. Ustawa ta, nad którą nie rozwodzę się tu dalej, przyznaje W. Świątobliwości, jak tego mocarstwa żądały, wszystkie przywileje monarsze.

Przywileje te nie mogłyby oczywiście znaleść we Francyi zastosowania, a pomimo najwyższego poważania, nie moglibyśmy przeszkodzić, abyś Wasza Świątobliwość, co zresztą ujść uwagi Twej nie mogło, wstąpiwszy nogą na ziemię francuską, ulegać musiał mocy powszechnych ustaw.

Jeżeli uwagi, które mam zaszczyt przedłożyć W. Świątobliwości, mogą mieć niejaką wagę w postanowieniach W. Świątobliwości i przyczynić się do wstrzymania kroku, do którego zawsze jeszcze będzie czas wrócić, to mogę dać najformalniejsze zapewnienie, iż Francya użyje wszystkiego wpływu swego, aby próbować sprowadzić pojednanie między królem włoskim a najwyższą Głową katolicyzmu, przyczem W. Świątobliwość pojmiesz, że usiłowania takie daleko więcej mają prawdopodobieństwa powodzenia, jeżeli kwestya ta nie zostanie więcej jeszcze splątana w skutku kroku, któryby szeroką otworzył przepaść między Stolicą Apostolską a Włochami.

Nie pomijam Ojcze święty tej sposobności, aby nie ponowić życzeń moich W. Świątobliwości przy szczęśliwem zdarzeniu, nie mającem równego w rocznikach papiestwa, że Wasza Świątobliwość obchodziłeś 25tą rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską, a okoliczność ta przypomina nam, że W. Świątobliwość po królowej Jmci angielskiej jesteś najdłużej panującym z monarchów Europy, co bardziej jeszcze, jeźli można, podwyższa zaufanie nasze w doświadczeniu, jakie W. Świątobliwość przebyłeś w ciągu tak długich i wypróbowanych rządów.

Z temi uczuciami upadam do stóp Waszej Świątobliwości."
A. Thiers.

List ten wyraźną ma cechę liberalizmu. bo stawia rząd świecki po nad kościołem i chce godzić prawdę z fałszem, dobre ze złem. Thiers jest wprawdzie wyznawcą liberalizmu, nie możemy mimo to ręczyć za autentyczność listu tego.

Zasady z 1789. r.

VII.

(Ciąg dalszy).

Artykuł dziesiąty orzeka: „Nikt nie ma być nagabywany ani niepokojony z powodu opinij swoich, nawet religijnych, dopóki manifestacya onych nie zaburza porządku ustawą zaprowadzonego."

Jeżeli zważymy pojęcie społeczności i pojęcie ustawy, jakie nam przedstawia deklaracya — jeżeli uwzględnimy tę zgubną niedokładność określania wszystkiego niemal, cokolwiek w artykułach poprzednich zawarte; artykuł powyższy, który uważany bywa, jako wielkie zwycięztwo odniesione na rzecz postępu, do najzgubniejszych prowadzi następstw.

Cóż jest to, co opinią człowieka w ogóle nazywamy? Nic innego, tylko jemu właściwy sposób pojmowania i rozumienia rzeczy, jego tak zwane zapatrywanie się, jego sposób myślenia.

Ta właściwość człowieka nie jest martwa — ale ona rozwija się — bo rozwija się i rozsądek, rozum jego — czyli rozwijają się myśli — oraz równocześnie rozwija się jego serce czyli wola.

Rozwój ten zależy od prowadzenia, od pielęgnowania. Może bowiem być rozwojem korzystnym i niekorzystnym dla społeczności, bo może być dobrym i złym.

Jeżeli do razu, manifestacya sposobu myślenia jakiegoś człowieka, manifestacya jego opinii nie sprzeciwia się ustawom, zwłaszcza tak pojętym, jak one są w deklaracyi — cóż będzie, gdy rozwijająca się opinia w sobie właściwym kierunku stanie się z czasem przeciwną ustawom? Wzbronioną będzie. A czyż wzbronienie manifestacyi opinii, która przedtem zażywała swobody, później dla tego, że jej konsekwentny rozwój zaburza porządek, jako zgubna uznaną została, czyż wzbronienie onej nie dozna oporu? Czy tak łatwo da się to złe, któremu róść pozwolono, wykorzenić albo tylko usunąć? Czy nie pociągnie to za sobą wstrząśnienia i zaburzenia porządku w społeczności? A jakiż koniec czeka onego człowieka, któremu do czasu wolność opinii czyli sposobu myślenia zostawiono? Czy straciwszy go, nie wyrządziła społeczność krzywdy onemu, którego upadek zostanie na jej sumieniu?

Społeczność nie tylko ma prawo, ale to jej święty obowiązek, czuwać nad opiniami, nad sposobem myślenia swoich członków i pielęgnować je, chroniąc od spaczenia, chroniąc od skrzywienia. Bo obowiązkiem jest społeczności doskonalić człowieka.

Inna rzecz co do sposobu, jakiego ku temu winna używać.

Jeżeli używano czasami sposobu brutalnego, nieludzkiego, należało temu zapobiedz.

A sposób postępowania, jak we wszystkiem tak i tu zależy zupełnie od natury społeczności, a raczej ludzi ją składających, ją tworzących.

Ku temu tedy się zwracając, ludzi kształcąc, zapobiega się już tem samem dzikim wybrykom niesfornej natury.

To o opiniach w ogóle.

Artykuł powyższy atoli, choć sam może nie tyle, co zwolennicy zasad w tej deklaracyi całej wypowiedzianych, kładzie nacisk na religią. Dla tego skończyliśmy przy poprzednich artykułach siódmym, ósmym i dziewiątym, na tem, że otworzono drogę indyferentyzmowi religijnemu.

Wolność wyznań i równouprawnienie onych, sprowadza indyferentyzm, za którym w ślad upadek moralności następuje.

Że tak jest, czas dzisiejszy świadkiem.

Katolikom zarzucają brak tolerancyi.

Jeżeli chodzi o pełnienie obowiązków miłości bliźniego, w samejże religii jest nakazanem uznać bliźniego w każdym człowieku, jakiegokolwiek on wyznania i przekonania religijnego.

Ale jeżeli chodzi o dogmatyczną tolerancyą — o uznanie, że każda religia jest dobrą i prawdziwą — przeciw temu powstaje już sama logika, jeżeli nawet serca nie uwzględnimy.

Z resztą, podnosząc tylko stronę w społeczności praktyczną, dla społeczności praktyczną — ten wzgląd jedynie użyteczności doczesnej — pytam, cóż dobrego zdziałali herezyarchowie wszyscy i wszyscy odszczepieńcy od kościoła katolickiego?

O ileż oni i czy przyczynili się do udoskonalenia, do uszlachetnienia, do uzacnienia człowieka? O ileż oni i czy przyczynili się do dobra pospolitego?

Nie tylko że się wcale nie przyczynili ale owszem dali początek najzgubniejszym skutkom, siejąc niezgodę i rozdwojenia.

W obec tego względu, tej dla społeczności i ludzi praktyczności, użyteczności, już nie możemy inaczej, jeno przy katolickiej obstawać religii.

Sam wzgląd dobra pospolitego wymaga tego. przemilczając o względach innych, ważniejszych i szlachetniejszych.

Zatem tolerancyę dogmatyczną, jako z gruntu zgubną dla ludzkości, katolicy zawsze odrzucali, odrzucają i odrzucać będą, bo odrzucać muszą

Oby tego przeświadczenia tak prostego nie okupiły narody krwią własną! Oby rządowi i narodom otworzyły się oczy rychlej, a nie na zgliszczach i stosach trupów dopiero, któremi zaściele i pokryje roznamiętniona tłuszcza wypuszczona z karbów i ryzy wszelkiej moralności! Zaprawdę ma się ku temu.

A przecież jedni w odrętwieniu, drudzy w zapamiętałości, jakby nie widzieli, albo nie chcieli widzieć strasznej katastrofy tuż przed sobą.

(Dok. nast)

Adres rzymskiego ludu do króla Wiktora Emanuela

z okazyi przybycia jego do Rzymu na dniu 2. lipca 1871.

Najjaśniejszy Panie!

Jakiekolwiekby były uroczystości i oklaski, któremi Wasza królewska Mość przy sposobności tak zwanego przeniesienia stolicy byłeś tu przyjmowany — prawdziwy lud rzymski uważa za potrzebne i użyteczne uwiadomić Waszą król. Mość, że bolesne doświadczenie ostatnich dziewięciu miesięcy od czasu, gdy rząd papiezki obalonym został, rozczarowało nawet najgorętszych zwolenników zmiany rządu..

Najjaśn. Panie! Żadne miasto nie czuło przywiązania do narodowości i niepodległości tak silnie, jak właśnie Rzym; lecz niedołężne rządy Twoich ministrów sprowadzają obok ruiny państwa także ruinę społeczeństwa. Dlatego też rzymski lud nie może przenieść na sobie, by przy nadarzonej sposobności nie zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu. Pominąwszy już nawet niegodne obchodzenie się rzymskich urzędników królewskich, zwracamy uwagę W. kr. Mości tylko na ową straszliwą demoralizacyę i zgubną administracyę, która sprowadzić musi prędzej lub później ruinę państwa. Podobnie jak religia nigdy nie przeszkadza, by lud sam się rządził za pomocą swobodnych i sprawiedliwych instytucyj, tak też rząd nie może i nie powinien pozwalać na to, aby religia, z której wychodzą wszystkie moralne zasady, była wyszydzaną w bezbożnych i ohydnych książkach i pismach, aby dążono do jej zagłady przez zakazy religijnych czynności, przez jawne nauczanie materyalizmu i ateizmu, przez wyszukane i sztucznie wprowadzone zepsucie obyczajów za pomocą wyuzdanych namiętności, z czego Rzym już odnosi obfite owoce jakoto samobójstwa, morderstwa, napady rozbójnicze, kradzieże i inne straszliwe zbrodnie, mnożące się z dniem każdym. Taki sam system, Najjn Panie! panował we Francyi, a mianowicie w Paryżu, i on to sprowadził haniebny koniec swego wynalazcy, a naród dotąd pełen chwały wtrącił w przepaść, jakiej nie zna historya.

Co się tyczy administracyi raczy Wasza król. Mość zważyć, że najprzedniejszym celem dobrego rządu powinien być dobrobyt pojedyńczych obywateli, z którego powstaje dobrobyt ogółu; wszak wszyscy mają prawo do życia! Dlatego też zabieranie wszystkiego wszystkim, obciążanie wysokiemi podatkami, wyciskanie pieniędzy nawet ze szczupłych pensyj starców, chorych, ubogich wdów, nakładanie taks i jeszcze raz taks i dodatków za karę, przyczem pomimo wszystkiego długi państwa z każdym dniem rosną — dlatego to, powiadamy, administracya taka jest jawnym dowodem, że ministrowie Twoi, Najj. Panie albo są zupełnie niezdolni do zorganizowania porządnej administracyi, albo też, że zamiast dbać o dobro publiczne, są stowarzyszeniem socyalistów, którzy używają swej władzy na to, aby państwo doprowadzić do zupełnej ruiny. Ztąd pochodzi konieczność zyskania sobie stronnictwa między bezbożnikami, w skutek czego pozostawiono im wszelką swobodę swawoli, a z Rzymu, stolicy katolickiego świata, uczyniono brudną jaskinię piekła.

Wasza król. Mość uzna zapewne, że bez moralności, co tyle znaczy jak bez religii, i bez sprawiedliwej i rozumnej administracyi każdy rząd musi się rozpaść.

To otwarte przedłożenie jest niezawodnie najszczerszą demonstracyą, jaką lud rzymski przy tej sposobności W. kr. Mości w darze przynieść może.

Francya i jej posłannictwo.

Narody, równie jak pojedynczy ludzie, mają swoje posłannictwo. Są ludzie powołani aby na widowni świata wielką odegrali rolę, wywierając na współczesnych wpływ mniej lub więcej znaczny; inni, a tych jest liczba największa, żyją w odosobnieniu, i schodzą nieznani, nie zostawiwszy na ziemi żadnego śladu. Tak samo dzieje się z narodami. Opatrzność powołuje niektóre z nich, aby wywierały na świat i jego sprawy wpływ potężny i napełniały go odgłosem swej sławy i wielkości, innych narodów działanie tylko w dziejach ich własnych jest znaczne; wszystkie one jednak pod kierunkiem Wielkiego Rządzcy świata dążą do jednego celu wytkniętego przez Bożą Opatrzność.

Jakież jest posłannictwo Francyi, jaka jej misya na ziemi? Czy zaświeciwszy przez chwilę na horyzoncie Europy, ma dziś upaść pod jarzmem nowego mocarza nie zostawiwszy innych po sobie śladów jak rumowiska i gruzy, innej pamięci jak wspomnienie okrucieństw komuny? Nie, Francya ma inne posłannictwo, jeszcze nie spełnione a dla którego żyć i powstać musi z upadku

Francya, ma naprzód jak wszystkie inne narody, posłannictwo i obowiązek używania swego wpływu dla dobra ludzkości Ale to cel ogólny, to posłannictwo powszechne, do którego spełnienia wszystkie narody są powołane. Jest prócz tego jeszcze posłannictwo wyższe, specyalna misya, którą Bóg i opatrzne okoliczności wyznaczają niektórym narodom. Takie wyższe posłannictwo miało dawne rzymskie cesarstwo, aby obejmując pod berło swe cały świat znany, usunąć granice krajów i ułatwić rozszerzenie się chrześciaństwa, do którego Bóg powołał wszystkie narody. Jeżeli uważnie badać będziemy historyę Francyi, jej początek, główne fazy jej dziejów i wybitny charakter jej egzystencyi, dojdziemy do przekonania, że posłannictwem jej wyższem jest obrona i rozszerzanie katolicyzmu

Klodoweusz, rzec można, dał początek Francyi. On to ją ukonstytuował, on ją uczynił prawdziwem i mocnem królestwem. Owoż wiadomo, że za wszystkich barbarzyńskich narodów powołanych przez Opatrzność z Północy dla odrodzenia Europy, Francya była pierwszym katolickim narodem a jej król, Klodoweusz, starszym synem rzymskiego kościoła; wiadomo, że ona rodząc się wtedy do istotnego narodowego życia, wraz z Klodoweuszem też ochrzczoną została. Można więc słusznie powiedzieć, że Francya od początku swego istnienia katolicką była. Zważmy bowiem, że inne narody weszły na łono katolickiego kościoła dopiero po wielu latach spędzonych po za nim; Francya zaledwie w mocarstwo krystalizować się poczęła, już się katolicką staje a jej król zaczyna od spełnienia swej misyi obrońcy kościoła, odpierając aryańskie narody grożące jarzmem Europie i zapewniając tem tryumf kościołowi na Zachodzie. To też Papież Anastazy dziękuje Bogu, że dał kościołowi Francyę ku obronie

Głównemi chwilami egzystencyi narodu, gdzie jego charakter moralny i pełnomocnictwo jego wybitniej się okazują, są bezwątpienia te, w których utwierdzają się dynastye rządzące. Francya miała trzy dynastye a książęta którzy im dawali początek odznaczali się świętym zapałem w obronie sprawy kościoła Klodoweusz, jakeśmy powiedzieli, jest właściwie istotnym założycielem monarchii francuzkiej, która za jego przewodnictwem i przykładem stała się katolicką i stanęła od razu odważnie w obronie swej wiary. Któż nie wie jakim się odznaczali duchem, jakie usługi kościołowi oddali pierwsi Karlowingowie? Któż nie wie, że Karol Wielki, nie znał piękniejszego tytułu nad tytuł obrońcy kościoła, który z upodobaniem przy swojem kładł imieniu: *Ego Carolus devotus Sanctæ Ecclesiæ Dei defensor*. Dynastya Kapetów niemniejszem odznaczała się przywiązaniem do sprawy kościoła; w misyach i wojnach krzyżowych objawił się katolicki duch Francyi pod tą trzecią królewską rodziną A Ludwik św. wielki świątobliwością swoją i czynami monarszemi jest jej najpiękniejszym przedstawicielem.

Niepodobna jest w szczupłym dziennikarskim artykule wykazać wszystkiego, co Francya dla katolicyzmu uczyniła, przypominam tylko słowa hr de Maistre: „Największą chwałą Francyi, powiada ten znakomity pisarz, jest to, że ona przyczyniła się do ukonstytuowania się katolickiego kościoła wśród narodów. Karol Wielki uznać kazał ten tron papieski uczyniony na to, aby uszlachetniał i utwierdzał wszystkie inne trony Większej nad to instytucyi nie ma w świecie całym i nigdy ręka Opatrzności widoczniej się nie okazała, jak przy jej założeniu; szczęśliwym jest naród, który wybrany został, aby był nie mimowolnem ale samowiednem narzędziem spełnienia tego cudownego dzieła.“

Niestety! nie zawsze Francya była wierną posłannictwu swemu. Pod jej to opieką i protekcyą upadła władza doczesna Papieża, tak niezbędna dla wolności kościoła; milczeniem Francya przyzwoliła na spełnienie grabieży, milcząc wydała Ojca św. na pastwę nieprzyjaciół Chrystusowego kościoła.

Jest jeden fakt w historyi dziwnie widoczny a mało bardzo rozważany, fakt który się potwierdza i powtarza ciągle od czasu założenia monarchii francuskiej aż do naszych czasów i który przybiera charakter niezawodnego prawa Prawo to określić można w ten sposób: skoro Francya broni i opiekuje się kościołem, jest wielką i potężną, ile zaś razy go opuściła, tylekroć zdradzoną lub prześladowaną była.

Wielką jest i potężną Francya pod Klodoweuszem; wielką jest i potężną pod Karolem Wielkim; Francya ówczesna, to cała Europa zachodnia. Wielką jest również i potężną pod Kapetem i Ludwikiem św Za rządów Ludwika XIV. świeci ona na czele Europy sławą zdobytą w zwycięzkiej wewnętrznej walce z kalwinizmem i gorliwością w rozszerzaniu katolicyzmu w świecie całym, ale też zbladła jej gwiazda, skoro postępowanie tego monarchy względem Papieży nie było odpowiednie godności starszego Syna Kościoła.

Francya w trzech epokach swoich dziejów była szczególniej nieszczęśliwą i upokorzoną. W XV. wieku monarchowie angielscy korzystając z waśni wewnętrznych najechali ją, ogłosili się jej zwierzchnikami i nad sam brzeg przepaści przywiedli. Przy schyłku XVIII. stulecia w ciągu lat dziesięciu doświadczyła ona klęsk strasznych, wpadłszy pod jarzmo okropnego terroryzmu, broczącego we krwi jej synów. Nakoniec za rządów Napoleona I. zdziesiątkowana i wyniszczona piętnastu latami wojny, po dwakroć najeżdżaną była przez wojska nieprzyjacielskie. To są największe klęski jakie przebyła Francya w ciągu ubiegłego swego istnienia. A te największe klęski, zauważyć chciejmy, były tylko następstwem największych jej niewierności względem kościoła. Najechali ją Anglicy i w ciągu pół wieku jęczała Francya pod brzemieniem wszystkich klęsk razem zebranych, lecz wprzódy Filip piękny stał się winnym strasznych krzywd wyrządzonych Namiestnikowi Chrystusa Pana i Francya była główną przyczyną wielkiej schyzmy zachodniej. Wielka rewolucya nurza ją we krwi i błocie, zbrodniami kala, lecz właśnie przedtem Francya była ogniskiem bezbożności i niewiary. Za czasów pierwszego cesarstwa, obce najeżdżają ją armie; lecz wprzódy Napoleon wbrew wszelkiej sprawiedliwości najechał państwo kościelne i jeńcem uwiózł do Francyi Namiestnika Chrystusowego.

Wielką więc była i potężną Francya ilekroć broniła kościoła, nieszczęśliwą zaś i pokonaną ilekroć odstąpiła go nikczemnie. A to prawo stwierdzone tylu faktami w jej dziejach, którym przecież nikt fałszu zadać nie może, sprawdziło się i dziś jeszcze przed naszemi oczami. Francya pokonana i upokorzona została straszliwie przez obcych i swoich, bo się sprzeniewierzyła posłannictwu swemu, wydała Papieża i państwo kościelne na łup rewolucyi. I tenże dzień w którym odstąpiła ona Apostolską Stolicę, tenże sam dzień rozpoczynał bitwą pod Weissenburgiem szereg dni krwawych, a bolesnych i nieszczęśliwych dla Francyi. Paryż, to ognisko antikatolickiej polityki, miasto rozpusty i występku, miasto bezwstydnego zbytku i zbrodniczych rozkoszy, miasto bezbożnych doktryn, siedlisko zepsucia, ten nowoczesny Babylon przechodził przez wszystkie klęski od katuszy oblężenia aż do hańby kapitulacyi, aż do widoku tryumfu wrogów, aż do walki domowej, pożarów i okrucieństw komuny.

Są ludzie, którzy w tym prawie dziejowem widzą tylko przypadkowe podobieństwo faktów, skutki przypadku.

Przypadek to sprowadzał zawsze jednakie rezultaty, przypadek czynił Francyę potężną lub nędzną stosownie do tego, czy broniła, czy odstępowała kościoła Chrystusa; przypadek to sprowadzał zawsze ten fakt dwojaki, to najcudowniejsze w historyi zjawisko; przypadek to wszystko uczynił. Co do nas, czcimy i błogosławimy taki przypadek, bo on jest opatrznością Bożą, wskazującą powołanie i posłannictwo Francyi, bo on jest opatrznością Bożą uczącą tych, co nad Francyą panują, że aby ją uczynić wielką i potężną, potrzeba naprzód uczynić ją wierną posłannictwu jej bronienia kościoła Chrystusowego.

Francya upadła; a może nie wie jeszcze jak głęboko, jak strasznie upadła Lecz jakkolwiek wielką jest przepaść w jaką ją pogrążyła jej własna niewiara, Francya powstanie z upadku. Przebywa ona straszne przesilenie, którego potrzeba aby się odmłodziła i odrodziła na nowo. Jest w niej jeszcze wielka żywotność, jest wiele zasobów; jej opatrzne posłannictwo nie spełnione jeszcze Jej miejsce jeszcze nie zajęte.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 9. lipca

(*Dr. J*) Miawszy sposobność dokładnie sprawdzić fakta, winienem odnośnie do wczorajszego niedoszłego posiedzenia Izby poselskiej, dodać, o czem dzienniki liberalne milczą, że wszyscy ministrowie byli w gmachu parlamentowym i stosownie do przyjętego zwyczaju, czekali w tak zwanej sali konferencyjnej, aby im dano znać o rozpoczęciu posiedzenia, na które przeto w razie gdyby mogło było się odbyć, przyjść byli gotowi. Tem samem więc, tendencyjne bajki i gadaniny o zmowie między gabinetem a prawicą, przez organa „prawdomownego“ liberalizmu rozpuszczane upadają z kretesem

Dziś, zapowiedziane przez posła Smolkę posiedzenie wydziału kawaleryi, z powodu w niedostatecznej liczbie przybyłych członków, — a mianowicie lewiczanie pofatygować się nie raczyli, — do skutku przyjść nie mogło Mimo, że więc dotyczący referat nie będzie gotowy, sprawa dwudziestu pięciu pułków konnicy przyjdzie przed plenum Izby, skoro ją wepchnięto na porządek dzienny, który zmieniony nie został; według wszelkiego prawdopodobieństwa, posiedzenie będzie mogło się odbyć, lecz jeżeli, jak zresztą jest do przewidzenia, wniosek rządowy odrzuconym zostanie, to dla tego kwestya wcale jeszcze nie będzie stanowczo rozstrzygniętą, gdyż ponieważ o niej Izba panów wydała wotum przeciwne uchwale Izby poselskiej, sprawa pójdzie przed komisyę mięszaną, z członków obu Izb złożoną, której uchwała będzie przedłożoną sankcyi cesarskiej.

W każdym razie jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie ostatniem w tej sesyi, we wtorek zbierze się jeszcze Izba panów, a tego samego dnia po południu obydwaj prezesi, pp. Schmerling i Hopfen otrzymają pisemne uwiadomienie, że z woli Najj. pana, Rada państwa odroczoną zostaje, co znów każdemu z jej członków z osobna, prezesi listownie oznajmią Od tej chwili wszelkie czynności parlamentarne ustają, i ani Izba, ani żaden z ich wydziałów zbierać się i obradować nie może.

Co się tyczy ugody z Czechami, donieść pospieszam, o czem z najpewniejszego źródła dziś się dowiedziałem, że p. Rieger odnosi się we wszystkiem do stronnictwa katolicko-konserwatywnego w zupełnej zgodzie i porozumieniu z niem działa. Jest to wiadomość zarazem ważna i nader pocieszająca, raz dla tego, że tym sposobem dzieło ugody jest wielce ułatwionem, powtóre, że jeśli, jak tego spodziewać się trzeba, przyjdzie do skutku, to na podstawach trwałych i w interesie wspólnej ojczyzny prawdziwie pożądanych.

Dziennik angielski *Tablet* umieścił w przedostatnim swoim numerze korespondencyę z Rzymu, opisującą ubliżające przyjęcie jakie tamże przybyłych dla złożenia hołdu Ojcu świętemu poddanych austryackich spotkało, ze strony zapewne nie miejscowych mieszkańców, lecz zgrai łotrów przez towarzystwo tajne zgodnie z rządem subalpińskim działające, do wiecznego miasta nasłanych. O ile słyszałem, ma być o to p. Beust w delegacyi przedlitawskiej interpelowany, — jeżeli wszelako krótki już bardzo czas na to pozwoli Ciekawa rzecz co w takim razie odpowie i zrobi kanclerz wielbiciel i po części sprawca obecnego na półwyspie włoskim stanu rzeczy i admirator Wiktora Emanuela; czy obieca żądać i zażąda zadośćuczynienia, czy też będzie wolał i nadal uwzględnić „trudności“ z jakiemi rząd „włoski“ ma do walczenia i dopomagać mu do ich usunięcia Kto wie wreszcie, czy skoro nie uznał za właściwe udzielać odpowiedzi biskupom, nie zechce i tym razem zachować wymownego milczenia.

Przegląd polityczny.

Francya. Dawniej wybierała prowincya konserwatystów, Paryż zaś radykalnych, obecnie rzecz się ma odwrotnie. Departamenta, w których od 18. marca zdawał się wiać wiatr reakcyjny, powybierały prawie samych umiarkowanych republikanów, zwolenników thiersowskiej polityki; bonapartyści wszędzie prawie przepadli, monarchiści i radykaliści zwyciężyli zaledwie tu i owdzie. Przeciwnie w Paryżu; tam konserwatywna „paryska unia prasy“ przeprowadziła wybór 16 swoich kandydatów. Ośmiu z nich znajdowało się wprawdzie także na liście „republikańskiej unii prasy“ i ci otrzymali największą ilość głosów, lecz „unia republikańska“ sama nie zdołała przeprowadzić ani jednego z pomiędzy swoich. Drudzy ośmiu nie byli wcale na liście tej ostatniej — lecz jedynie na liście konserwatystów; prócz tego przeprowadzili radykaliści 5 swoich kandydatów. Także i ci wybrani „konserwatyści“ są wszyscy na wpół liberalnymi i skłaniają się ku p. Thiersowi. Biskup Freppel nie został wybranym, miał tylko 68 357 głosów Wiktor Hugo, który 8 lutego otrzymał 200 000 głosów, miał ich obecnie zaledwie 45 801. Awantura, którą miał w Brukseli ogromnie mu poszkodziła. Radykaliści nie mogą mu przebaczyć, że w chwili niebezpieczeństwa czmychnął, inni zaś nie chcą nic o nim wiedzieć od czasu, gdy dom swój na przytułek dla podpalaczy paryskich ofiarował.

W kołach rządowych mają być dość zadowoleni z rezultatu wyborów paryskich, chociaż nie kontent p. Thiers, że Gambetta wybrany został w Paryżu właśnie. Obawia się bowiem, że teraz prawica Zgromadzenia w żaden sposób do Paryża przenieść się nie zechce.

Wspomnienie komuny bardzo jeszcze świeże; stronnictwo socyalistów było przez chwilę panem Paryża a i teraz jeszcze ma przewagę.

Stronnictwo to nie uznaje powszechnego głosowania z którego wyszło Zgromadzenie narodowe. Między niem a Zgromadzeniem porozumienie jest niemożebnem: socyaliści zawsze mu zagrażać będą; mają oni tyle środków do podburzenia umysłów a zręczność towarzystw tajemnych dobrze jest znana.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że partya porządku i stronnictwo pragnące zaburzeń równoważą się wzajemnie.

Ale popatrzywszy z bliska przekonamy się, że ta równowaga jest tylko pozorną. Usuńmy armię, stan oblężenia, władzę cywilną a zobaczym które stronnictwo przeważy. Prawo stanowi że wszyscy wyborcy są równi; lecz jeźli jedni wezmą karabin do ręki, jakże drudzy bezbronni ostać się zdołają? Zwyczaj mięszania się do zaburzeń aby zniszczyć prawność wypływającą nawet z powszechnego głosowania wystarcza dla usunięcia znacznej liczby wyborców. Na cóż głosować, mówią sobie ludzie uczciwi, gdy przekonani jesteśmy że jeźli nasz głos zwycięży wnet go pokona przemoc?

Paryż wykazuje nam jaka jest większość w powszechnem głosowaniu. Liczba zapisanych wyborców wynosi: 458.993. Dawni zwolennicy komuny używają więc swych praw politycznych.

Możnaby się zapytać czy głosowanie powszechne ta forma rządu przez prawodawstwo za najlepszą uznana istnieje jeszcze? Dwudziestu i jeden wybranych z Paryża mają zaledwie piątą część zapisanych głosów. To są zatem wybory dokonane przez wstrzymanie się od głosowania. Z tąd wypływa, że prawodawca chcąc ustanowić głosowanie powszechne, ustanowił wybór przez wstrzymanie się od głosu, co nie czyni zaszczytu ani umysłowi jego ani też jego dobrej wierze.

Prawodawca się pomylił i nie ma prawa zrzucania swej winy na kogo innego.

Jeźli deputowani przedstawiają tylko piątą lub dziesiątą część zapisanych wyborców, cóż przedstawia Zgromadzenie narodowe i rząd który z niego wziął swój początek? System polityczny francuski zasadza się na liczbie a tu właśnie liczby nie dopisują To nie większość lecz mniejszość rządzi. Ta słaba rękojmia liczby która była zasadą rządu, zawiodła Francyę. Nie należy się więc dziwić, że równowagi braknie w Paryżu i w głównych miastach prowincyi i że powszechne głosowanie wciąż jakąś nową sprawia niespodziankę Francuzom.

Marszałek Mac Mahon opuścił Paryż przenosząc swą główną kwaterę do Wersalu. Obóz pod Satory ma pozostać, i nadal zastępować miejsce obozu pod Chalons.

Francya ciągle ma jeszcze do czynienia w Algieryi. Najświeższe telegramy wyrażają nadzieję że powstanie zostanie wkrótce pokonanem, z czego wynika, że jeszcze pokonanem nie jest. Najtrudniejsza sprawa ma być z powstańcami prowincyi Konstantyny.

— Hr. Chambord ogłosił, jakeśmy już donieśli, manifest streszczający jego idee polityczne, który uważany być może w obecnych okolicznościach jako stanowczy program legitymizmu Manifest ten brzmi następnie:

Francuzi! Jestem w pośród was. Otworzyliście mi bramy Francyi, i nie mogłem sobie odmówić szczęścia ujrzenia znów mojej ojczyzny.

Lecz nie chcę dłuższą moją obecnością dawać nowego pochopu do ruchu umysłów tak w tej chwili wzburzonych

Opuściłem znów Chambord, któryście mi oddali i którego nazwę nosiłem z dumą od lat 40 w drogach mego wygnania.

Oddalając się, chcę wam powiedzieć, że się nie rozłączam z wami; Francya wie, że do niej należę.

Nie mogę zapomnieć, że prawo monarchiczne jest ojcowizną narodu, ani uchylać się od obowiązków, jakie toż wkłada na mnie względem niego.

Obowiązki te spełnię, wierzcie mi na słowo uczciwego człowieka i króla.

Utworzymy z pomocą Bożą wspólnie i kiedy zechcecie, na szerokich podstawach decentralizacyi administracyjnej i swobód miejscowych, rząd odpowiedni rzeczywistym potrzebom kraju

Jako rękojmie tych swobód publicznych, do jakich każdy lud chrześciański ma prawo, zostawimy głosowanie powszechne wykonywane uczciwie i kontrolę dwu Izb i przywrócimy ruch narodowy końca zeszłego wieku, właściwy mu nadając charakter.

Mniejszość oburzona przeciw życzeniom kraju, uczyniła zeń punkt wyjścia peryodu demoralizacyi przez kłamstwa i dezorganizacyi przez gwałt. Zbrodnicze jej zamachy narzucały rewolucyę narodowi, który żądał tylko reform, i pchnęły go ku przepaści, w której byłby pochłonion wczoraj bez bohaterskiego wysilenia armii naszej.

Klasy robotnicze, owi pracownicy na wsi i w mieście, których los był przedmiotem najżywszych moich zajęć i najulubieńszych badań, ucierpiały najwięcej w owym społecznym bezładzie.

Lecz Francya zawiedziona okrutnie bezprzykładnemi klęskami, pojmie, że się nie dochodzi do prawdy zmieniając błąd; że nikt się nie wyłamie wybiegami z wiekuistych konieczności. Jeżeli mnie powoła, wrócę do niej cały z mojem poświęceniem, moją zasadą i moją chorągwią.

Z powodu owej chorągwi mówiono o warunkach, którym uledz nie mogę

Francuzi! Gotów jestem do wszystkiego, aby pomódz krajowi memu do powstania z gruzów, do odzyskania swej rangi w świecie; jedynej ofiary uczynić mu nie będę mógł, to jest ofiary z mego honoru.

Jestem i chcę być człowiekiem mego czasu; składam szczery hołd wszelkim jego wielkościom. i jakakolwiek była barwa chorągwi, pod którą walczyli żołnierze nasi, podziwiałem ich bohaterstwo, i dziękowałem Bogu za wszystko, co ich dzielność dorzucała do skarbu chwały Francyi.

Między mną i wami nie powinno istnieć ani nieporozumienie ani myśl ukryta.

Nie — nie dozwolę, ponieważ nieświadomość lub łatwowierność mówiły o przywilejach, absolutyzmie, nietolerancyi i nie wiem już, o czem? o dziesięcinach, prawach feudalnych, marach, które najśmielsza zła wiara usiłuje wskrzesić przed oczyma waszemi, — nie dozwolę wyrwać sobie z rąk sztandaru Henryka IV, Franciszka I. i Joanny d'Arc

Nim to skleiła się jedność narodowa, z nim to ojcowie wasi, prowadzeni przez przodków moich, zdobyli Alzacyę i Lotaryngię, których wierność będzie pociechą naszych nieszczęść.

Pokonał on barbarzyństwo na ziemi afrykańskiej, będąc świadkiem pierwszych czynów wojennych książąt mojej rodziny, i on to pokona nowe barbarzyństwo, jakie zagraża światu.

Powierzę go bez obawy waleczności armii naszej, szła ona zawsze — o czem wie dobrze — drogą honoru.

Otrzymałem go jako świętą spuściznę starego króla mego dziada, który umarł na wygnaniu; był on zawsze dla mnie nierozdzielnym od wspomnień nieobecnej ojczyzny, powiewał nad moją kolebką, chcę aby i grób mój ocieniał.

W pełnych chwały zwojach tego sztandaru bez skazy, przyniosę wam porządek i wolność.

Francuzi! Henryk V. nie może porzucić sztandaru Henryka IV.

Chambord 5. lipca 1871.

Henryk.

Kronika.

— **Z ulicy sykstuskiej.** Lewą stroną ulicy sykstuskiej przejść niepodobna nie zatkawszy szczelnie nosa. Ze wszystkich sieni kamienic, przeważnie przez „równouprawnionych" zamieszkałych wydobywają się miazmy prawdziwie infernaliczne. Przyczyną tego jest okropne niechlujstwo, jakie w kamienicach tych się zagnieździło, i w pierwszej linii nosom przechodniów w dalszej zaś zdrowiu wszystkich mieszkańców miasta w sposób nader niebezpieczny zagraża. W wieku w którym wszystkim przywilejom wypowiedziano walkę, czyż istnieć ma bezkarnie przywilej zatruwania powietrza z powodów topograficznych już i tak niezbyt zdrowego; Mniemamy że równouprawnienie nie uprawnia starozakonnych do pozwalania sobie rzeczy, któreby im nigdzie nie uszły bez kary.

Są przecież sposoby zapobieżenia złemu, są jakieś władze sanitarne miejskie, jest p. prezydent miasta sławiony z energii i sprężystości. Do nich więc udajemy się z usilną prośbą, by zechcieli raz już położyć koniec nadużyciom, które doprawdy aż wstyd wymieniać po nazwisku.

— **Delegacya polska** w Wiedniu zebrała się jak donosi wiedeński korespodent *Gaz. Nar.* dnia 8. b m. na wspólny objad pożegnalny, na którym byli między innymi także książę marszałek i p. minister Grocholski. Po kilku toastach okolicznościowych, zaimprowizował poseł Apolinary Hoppen ładny wierszyk zakończony staropolskiem „Kochajmy się!" Przemawiał także włościanin ruski, poseł Bodnar najprzód po polsku potem po rusku, i dowiódł swą przemową, że zdrowo pojmuje naszą sytuacyę w obec Niemców i kraju. Gdy skończył, —powiada korespondent, — minister, marszałek i wszyscy koledzy pospieszyli serdecznie uścisnąć twardą, bo pracowitą dłoń sędziwego włościanina.

— **Konfiskata** „*Kraj*" z 11go lipca został z rozkazu c. k. prokuratoryi krakowskiej skonfiskowany.

— **Nowe dzieło** wyszło nakładem Władysława Jaworskiego w Krakowie «studyum» Lucyana Siemieńskiego pod napisem: »Religijność i mistyka w życiu i poezyach Adama Mickiewicza«. Autor poświęcił tę pracę «żyjącym przyjaciołom i towarzyszom» Mickiewicza

— **Młody malarz** Korosteński bawiący obecnie w Dreźnie powziął zamiar wydawania fotografij z portretów i arcydzieł sztuk pięknych. Serya pierwsza zawierająca portrety Jana III i Chodkiewicza, oraz husarza polskiego, już jest wykończona i wkrótce pojawi się w handlu. (*Czas.*)

— **Nieszczęsne wypadki.** W Lubkowcach w powiecie śniatyńskim utonął 4. b. m. nieznajomy chłop w rzece Czarniawce. — W Koropcu w powiecie złoczowskim bawili się dn. 30. z. m. dwaj chłopcy strzelbą. Strzelba wystrzeliła przypadkowym sposobem i zabiła z nich jednego. — W Szufnarowej w powiecie ropczyckim utonęło dn. 22. z. m. dwuletnie dziecię włościańskie.

— **Klęski elementarne.** W powiecie gorlickim wezbrała woda w skutek ulewnego deszczu z 29. i 30. z. m Niektóre gminy poniosły znaczne szkody w polu a mianowicie następujące wsie: Binarowa, Biesna, Bugaj, Klęczany, Mszanka, Moszczenica, Racławice, Rozenbark, Rzepiennik biskupi i strzyszewski, Sietnica, Strzeszyn, Zagorzany, Rychwald i Siary.

— **Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego** liczy 50 członków, z tych 24 Polaków, tyluż Niemców, i 2 starozakonnych bez względu na narodowość do której się liczą. Z powodu nieprzybycia na sejm tegoroczny czterech Polaków a zastąpienia czasowego jednego z nich przez Niemca, stosunek narodowości jest taki: Niemców 27, Polaków 20 razem 47, z tych należą do stanu rycerskiego: 12 Polaków i 11 Niemców: mniejszych właścicieli rolnych przedstawia 5 Polaków i 3 Niemców; miasta przedstawia 3 Polaków a 13 Niemców.

— **Żywienie wojsk.** Podczas francusko pruskiej wojny głównymi dostawcami żywności dla armii niemieckiej byli bracia Lachmann z Berlina. Dla powzięcia wyobrażenia o rozchodzie prowiantu i furażu dość powiedzieć, że korpus składający się z 40.000 ludzi i 12.500 koni, potrzebował dziennie 300 cetnarów mięsa, albo 133 cetnarów słoniny, 100 cetn. ryżu i krup, albo 200 cetn. grochu, 20 cetn. palonej kawy, 20 cetn. soli 600 cetn. chleba, 1400 cetn. owsa, i 375 cetn siana. Dla oznaczenia dziennie przez całą armię niemiecką spożywanego prowiantu, dość byłoby powyższe cyfry pomnożyć przez 20. Po przejściu granic wojsko otrzymywało po 5 cygar na głowę, czyli 200 000 sztuk na korpus, to jest 4 miliony sztuk dziennie na całą armię niemiecką. Podczas silniejszych pochodów dodawano żołnierzom pewną ilość wódki, mięsa, jarzyn i kawy Do każdego magazynu dodany był urzędnik i lekarz, których obowiązkiem było czuwać nad szybką dostawą żywności dla wojska i dobrocią prowiantu Można powiedzieć, że do zwycięztw niemieckich przyczyniła się wiele akuratność liwerantów i dobrze uorganizowana intendentura.

— **Ludność Wielkiej Brytanii.** Według ostatniego spisu z dnia 3. kwietnia r b, Anglia wraz z księstwem Walii liczy 22 704 108 mieszkańców, (z nich 11,040.403 mężczyzn i 11,663 705 kobiet), oprócz marynarzy i wojskowych, służących po za granicami trzech królestw, oraz ludzi do marynarki kupieckiej należących. Ludność Anglii i księstwa Walii w ciągu ostatnich lat dziesięciu, to jest od poprzedniego spisu w roku 1861, wzrosła o 2,637.884 osób 1,264.144 mężczyzn i 1,373 740 kobiet). W tymże czasie przybyło 519 527 budynków mieszkalnych, 75 484 innych, a buduje się 10.502, w ogóle zatem 605.513 domów. Do budynków niemieszkalnych policzono te, w których w niedzielę poprzedzającą dzień spisu nikt nie nocował — a domów takich, stojących nocą pustkami, w dzień zaś przepełnionych pracującymi, jest bardzo wiele, zwłaszcza w większych miastach. Wzrost ogólny ludności w ciągu ostatniego dziesięciolecia, większy był niż w dwóch poprzedzających dziesięcioleciach, jednak znacznie mniejszy niż w czasie od roku 1801 do 1841.

W Irlandyi, z powodu licznego i przez lat wiele trwającego wychodźtwa, zmniejszyła się ludność. W roku 1861 liczono tam 5,798 965 mieszkańców, obecnie zaś tylko 5 402.759; lecz w ciągu ostatniego dziesięciolecia emigrowało z Irlandyi 846,958. Gdyby więc nie ta okoliczność, ludność tej prowincyi wynosiłaby 6,297.265 osób, przypuszczając że przewyżka rodzących się nad umierającymi, wynosiłaby jak dotąd 38% Ludność Dublina zmniejszyła się prawie o 10.000 osób, Belfastu zaś wzrosła o 43.41% W Szkocyi liczba mieszkańców zwiększyła się od roku 1861 o 296,319, i wynosi 3,358 613 osób. Wzrost ten w większych miastach stanowi 20 90%, w miastach mniejszych 7,53%, po wsiach 1.32%.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów realizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 29 czerwca do 6. lipca 1871.

(Ceny w walucie austryackiej.)

Zboże. W skutek niekorzystnych zagranicznych sprawozdań i z powodu małego popytu ze strony kupców i posiadaczy młynów, obrót pszenicą nie był wcale ożywiony w ubiegłym tygodniu, pojawia się także pszenica mokra która nawet przy złr. $1\frac{1}{2}$ do złr. 2 niżej ceny notowanej użytą być nie może. *a.* Pszenica 170 fnt. wagi złr. $9\frac{1}{2}$ do złr. 10 za przednią żółtą i białą, cena nominalna. *b.* Żyto dla miejscowej konsumcyi w małych partyach, jako też dla gorzelń przy stacyach kolei lwowsko-czerniowieckiej kupowano po złr. 5 ct. 40 do złr. 5 c. 80 za 160 fnt. wagi wied. *c.* Jęczmień 140 fnt. wagi wied. złr. 4 ct. 50 do złr. 4 60. poszukiwany dla gorzelń *d* Owies dla miejscowej potrzeby za 100 fnt wagi wied. złr. 3 ct. 80 bez akcyzy. — Zboża strączkowe. Groch i bób poszukiwany. Za 180 fnt. wagi wied. płacono groch złr. 7 ct. 20 do złr. 8 c. — Bób złr. 8 do złr 10. — Nasiona olejne. Rzepak poszukiwany. Za 150 fnt. wagi wied. z dostawą w sierpniu i wrześniu złr. 13. Spodziewać by się można daleko większego popytu zagranicy gdyby nasi producenci dostarczali niespleśniały, suchy i dobrze czyszczony towar. *b.* Lnianka bez gwarancyi ilości dostawić się mającej. Za 150 fnt. wagi wied. złr. $8\frac{3}{4}$ *c.* Nasienie konopne 120 fnt wagi wiedeńskiej netto złr 5 ct. 30. — Nasiona. Anyż płaski bardzo mało zapasu. Za cetnar wagi wied. złr. 18 do złr. 24 wedle jakości. — Konopie. Zapasy surowych konopi nie wielkie. Przednie konopie 100 fnt. wagi wied złr. 15 do 16 czesane, średnie złr 18 do złr. 19, przednie złr. 20 do złr. 21, bardzo przednie złr. 22 do złr 23 najprzedniejsze złr. 24 do złr 25. — Len. Zapasy surowego lnu wyczerpane. Len czesany średni za 100 fnt. wag. wied. zł .19 do złr: 23, przedni złr. 24 do złr. 30. Kłaki konopne. Poszukiwane; 100 fnt. wagi wied. złr. 8 do złr. 12 Kłaki lniane dobrze sortowane 100 fnt wagi w. złr. 15 do 17, lichszy gatunek stosunkowo tańszy — Miód. Nieczyszczony 100 fnt. wagi wied złr. 26 do złr. 27 z dostawą do Lwowa. Zapasów nie wiele. Czyszczony mołdawski złr. 27 do złr. 28. — Skóry surowe. Skóry cielęce; suche, towar wiejski za cetnar wagi wied. złr 75 do złr. 80. Skóry wołowe sztuka około 25 fnt. za parę złr. 30 ct. — do złr. 32 ct. —, lekszy towar stosunkowo do wagi tańszy. Skóry krowie średnio dobry towar za parę złr. 16 do złr. 20 — Płótno. Worowina używana w kraju na worki zbożowe, dla tego niema stałych cen. Płótno konopne za sztukę o 45 do 48 łokciach wied. $\frac{5}{4}$ szerokie złr. 8 do złr. 9. Płótno drelichowe łokieć wied. 16 do 18 ct. — Wełną dość ożywiony obrót. Za centnar wagi wied. według jakości złr, 105 do 125 — Okowita z rychłą dostawą poszukiwana. Za wiadro 80 Tralles 41 miar złr. 20 do złr. $20\frac{1}{4}$. przywożona po większej części z Czech, gdyż Podole spotrzebowuje samo własne małe zapasy. — Łój. Po największej części dla miejscowej konsumcyi za cent. wagi wied. złr. 29 do złr. 31 wedle jakości,

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 11. lipca. Prywatny korespondent *Gaz. Nar.* donosi, że d. 10. b. m. miał ks. Stupnicki audyencyę u cesarza z podziękowaniem za mianowanie go biskupem. Cesarz oświadczył że jest pewnym, iż ks. Stupnicki jako dobry katolik i dobry obywatel wpływać będzie na pojednanie stronnictw narodowościowych.

Sprawa mianowania namiestnika jeszcze nierozstrzygnięta, nominacya p. Posingera szefem sekcyi w ministerstwie jest rzeczą postanowioną

Izba wyższa obradowała d. 11. b. m. Na tem posiedzeniu prezes ministrów odczytał oznajmienie cesarskie, na mocy którego obie Izby Rady państwa odroczone zostały na czas nieograniczony. Izby przeto nie zostały rozwiązane, tylko odroczone bo taka forma najwięcej dogadza akcyi rządowej.

Wydział budżetowy delegacyi Rady państwa ogłosił sprawozdanie z swych czynności.

Ze sprawozdań tego wydziału wykazuje się że wydział budżetowy wniósł zwyczajny rozchód na potrzeby wojskowe na r. 1862 złr. 80,392.276, a zatem z ogólnem obcięciem o 7,040.924 złr. od pierwotnego preliminarza rządowego. Wydział budżetowy Delegacyi Rady państwa załatwił na posiedzeniach d. 10. b. m. wydatki zwyczajne i nadzwyczajne budżetu marynarki, wybrał Wüllerstorffa sprawozdawcą do tego budżetu i powierzył mu wygotowanie sprawozdania za porozumieniem się z przełożonym wydziału.

W Delegacyach ważną rolę odegra sprawa artyleryi. Dotąd armia austryacka posiada 12 korpusów i 12 pułków artyleryi. Minister wojny zamierza do 13go korpusu także wystawić 13ty pułk artyleryi; Delegacya węgierska na to pozwoliła pod warunkiem, aby 13ty pułk artyleryi zawsze stał załogą w Węgrzech. W ten sposób Węgrzy chcą dojść do artyleryi węgierskiej. Według projektu ministra wojny, artylerya ma być wzmocniona o 26 bateryj i 12 parków artyleryi (Munitionscolonnen). Według nowego projektu stopa wojenna artyleryi austryacko-węgierskiej podniosłaby się o 170 oficerów, 7197 żołnierzy, 5868 koni, stopa zaś pokojowa o 110 oficerów, 1723 żołnierzy i 532 koni.

Z Paryża. List hr. Chamborda, o którym wczoraj wspominaliśmy, jest dziś przedmiotem ogólnej uwagi Wywołał on w dziennikach legitymistycznych na prowincyi oświadczenie, w którem powiedziano:

„Osobiste natchnienia hr. Chamborda są jego rzeczą. Ale przed i po manifeście jego, zwolennicy monarchii dziedzicznej i reprezentacyjnej pozostają wierni interesom Francyi i jej swobodom. Przejęci uszanowaniem jej woli, nie odłączą się od chorągwi, którą sobie ona dała, a która wsławiła się odwagą jej żołnierzy, i przez przeciwieństwo krwawej chorągwi anarchii, stała się chorągwią porządku społecznego." *Gazette de France* powtarzając to oświadczenie, mówi, że jest ono wyrazem uczuć większej części członków legitymistycznych zgromadzenia narodowego.

Deklaracya w której tak wyraźnie powiedziano że legitymiści przeciwni są manifestowi hr. Chamborda i trzymają się chorągwi trójkolorowej, została napisaną w piątek przez znakomitości parlamentarne stronnictwa legitymistów, a na sobotniem zgromadzeniu klubu przyjęta znaczną większością. Zapewniają, że stronnictwo legitymistyczne uważa się za rozwiązane i po większej części przyłączy się do stronnictwa republiki umiarkowanej.

Journal officiel ogłasza pod d. 9. b. m. uchwaloną d. 8. b. m. na zgromadzeniu narodowem ustawę względem nowych podatków. *Journal des Débats* zapowiada, że wybory municypalne w Paryżu odbędą się 23. lipca. Każda dzielnica Paryża wybierze jednego reprezentanta.

Dzienniki z 9. lipca poranne zapowiadają ukazanie się nowego dziennika, który zakłada Gambetta, pod napisem: *La Revanche* (Odwet). Głównymi współpracownikami mają być: Rauc, Laurier i Spuller; jenerał Faidherbe zaproszony przez Gambettę na referenta części militarnej, nie dał jeszcze odpowiedzi.

W Paryżu coraz głośniejsze odzywają się skargi przeciw trwającemu stanowi oblężenia, a zasługują na uwzględnienie, bo dowodzą, jak tam jeszcze wszystko jest burzliwe, i jak wśród zgliszczy tli się. „Każda godzina przedłużonego stanu oblężenia — mówi między innemi *Avenir National* — jest błędem nie do darowania." Błąd ten paraliżuje handel i przemysł i odbiera fabrykantom robotnika Stan oblężenia krępuje wolność miasta i tegoż produkcyę i konsumpcyę. W końcu wzywa ten dziennik rząd wersalski, aby zechciał jak najprędzej położyć koniec anormalnym stosunkom, które zdolne są raczej wyrodzić rewolucyę, niźli położyć jej tamę, jak to nas pouczają dnie 4. września i 18. marca.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 12. lipca. „Tagblatt" donosi, że książe Hohenlohe odjechał do dóbr swoich w Rosyi, pogłoska zatem o podróży jego do Ems na spotkanie cara jest mylną.

Peszt 12. lipca. Ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie regulacyi dunajskiej nastąpi we czwartek. Nowe rozpisanie ofert nie będzie miało miejsca.

Paryż 12. lipca. W kołach deputowanych krąży wieść, że wszyscy nieskazani dotąd jeszcze członkowie komuny zostaną ułaskawieni.

Brusela 11. lipca. Ministeryum spraw zewnętrznych zawiadomionem zostało w drodze poufnej ze strony posła belgijskiego w Londynie, że ekscesarz Napoleon zamierza zrzec się praw swych do korony na rzecz syna swego. Ajenci bonapartystowscy we Francyi rozpowszechnieniem wieści tej, pragną zbadać usposobienie ludności i odpowiednio temu wpływać na opinję publiczną.

Belgrad 11. lipca. Kasyno mieszczańskie tutejsze zostało zamknięte z powodu, iż z takowego postanowiono urządzić giełdę. Jutro wybierają się wysłannicy serbscy do Wiednia, ażeby wziąść udział w konferencyach o kolejach

Praga 11. lipca. Namiestnictwo tutejsze otrzymało zlecenie poczynić przygotowania w celu otwarcia posiedzeń sejmu czeskiego ażeby takowe nastąpić mogły 21. albo 22. sierpnia.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 11. lipca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 116 00. Akcye kredyt. węg. 108 50 Anglo-austr. 254.00. Akcye Karola Ludw. 247.00 Kolej siedmiogrodzka 171 25. Kolej południowa 175.00. Kolej Alf. 176.50 Kolej państwowa — —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00. Napoleondor 9.84. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 211.50 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 83.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 75.00. Losy z 1864 roku 128.50. Usposobienie: w końcu lepsze.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiecz.
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. lipca.	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	247 50	248 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 50	175 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 35	85 35
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 25	75 75
Banku hipot. galic. 6%	89 75	90 20
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 85
Napoleondor	9 78	9 84
Półimperyał rosyjski	9 95	10 10
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	121 25	122 50
Wiedeń dnia 8. lipca.		
Papiery państwa ustr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
pożyczka ost. z r. 1839	295 50	296 50
Pożyczka loter. z r. 1854	95 90	95 50
„ „ „ 1860	101 70	101 90
„ „ „ 1864	129 00	129 25
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawn. domen.	123 00	123 50
Oblig indemniz galic	75 20	75 50
„ „ bukow	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	260 75	261 00
Centralny bank	62 00	63 00
Kredytowy zakład	286 10	286 30
Franko-Austryackie	118 00	118 50
Galicyjskie dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	774 00	775 00
Vereinsbank	107 75	108 25
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	82 60	82 80
Borysł. Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	36 00	36 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 75	177 25
Karola Ludwika	248 00	248 50
Północna Ferdynanda	142 00	2147 00
Franciszka Józefa	202 50	203 00
Lwowsko-Czerniow Jassy	175 00	175 50
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	172 00	172 50
Staatsbahn	412 00	413 00
Południowa	178 20	178 50
Tramway wied	220 00	220 50
Łupkowska	162 75	163 25
Węgierska północna	164 00	163 50
„ wschodnia	85 00	84 25
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	89 60	90 00
Bank włościański galicyjski	91 00	91 25
Tow kred ziem. gal 4%	76 00	76 00
„ „ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 90	96 60
Bank nar austr 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn	106 00	106 50
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ „ z III em	84 40	84 60
Rudolfa	91 25	91 50
Siedmiogrodzkiej	89 20	89 30
Południowej kolei	110 75	111 20
Państwowej kolei	138 50	137 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	176 00	176 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 20	91 30
Paryż 100 frank.	48 20	48 30
Londyn 10 ft szterl	123 30	123 40
Frankfurt 100 zł oł w p N	103 65	103 75

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.